Należytość pocztowa opłacona ryczałtem. Kraków, środa 4 czerwca 1924 r.

GONIEC KRAKOWSKI

Redakcja i Administracja
Kraków, ul. Dunajewskiego Nr. 7.
Telefon 2502. — P. K. O. Nr. 151.100.

15 groszy

NARODOWY DZIENNIK ILUSTROWANY

Prenumerata wynosi w Krakowie miesięcznie Zł. 3·40 z odnoszeniem do domu Zł. 3·60. Zamiejscowa Zł. 4·20 Zagranicą Zł. 7·00

Wydawca: Inż. WŁADYSŁAW KUCHARSKI. Nr. 126 — Rok VII. Red. naczelny: Dr WŁADYSŁAW ŚWIRSKI.

Zbrodnia listopadowa przed sądem.

—— ooo ——

Ofiary zbrodni 6-go listopada

Dla upamiętnienia bohaterskiej pamięci obrońców ładu i porządku w Państwie, wymieniamy dziś nazwiska od kul socjalistycznych poległych w Krakowie oficerów i ułanów 8 p. ułanów. Są to:

Śp. rotm. **Lucjan Bochenek**, rotm. **Fr. Łukasiewicz**, podpor. **Mieczysław Zagórowski**, ułani: **J. Domoń, M. Chodaczek, J. Wierciński, F. Antończyk, M. Korzeniowski, A. Kuźmicz, I. Senadjak, T. Łazowski, S. Dubanowski, S. Prioch i J. Łaptucha.**

RANNI BOHATEROWIE.

Poza wymienionymi zostali **ranni w walce z tłumem:**

Płk. **Bzowski**, por. **J. Sękowski**, por. **A. Oświęcimski**, por. **K. Santarius**, ułani: **J. Kolasiński, P. Woźniak, J. Podumar, J. Paprota, J. Markowicz, W. Troczyński, K. Naksiutyński, J. Zaryczny, F. Góral, J. Furgał, W. Słaby, T. Chodakowski, S. Chonter, J. Nowak, J. Borowik, D. Kowalczyk, Al. Kotfis i W. Konik.**

Polegli i ranni żołnierze będą stanowili dla potomków i stanowią dziś dla całej Polski smutny i tragiczny dowód tej strasznej hańby, jakiej dopuścili się krakowscy rebeljanci, mordując polskich ułanów, za co dzić stanęli przed sądem, który im wymierzy sprawiedliwą karę.

—— ooo ——

Pierwszy dzień rozprawy.

W dniu dzisiejszym rozpoczęła się w Krakowie rozprawa o smutnej pamięci zbrodnię listopadową w ub. roku.

Olbrzymie zainteresowanie, jakie rozprawa wzbudziła w całej Polsce, jest dowodem, że społeczeństwo polskie interesuje się sprawą i spodziewa się sprawiedliwego wyroku od sądu.

W BUDYNKU SĄDOWYM.

Już o godz. 8 rano na korytarzach okr. sądu karnego zaczęli się jawić **oskarżeni, przedstawiciele prasy i publiczność.** Przed budynkiem sądu ustawiono **asysta policyjna.** Każdego wchodzącego zatrzymują funkcjonarjusze policji. Wewnątrz budynku **panuje wzorowy porządek** dzięki sprawnej działalności policji pod komendą kom. dra **Kobieli.**

NA SALI.

Około godz. 8.30 przeprowadzają przez korytarze pod silną eskortą 20 oskarżonych, siedzących w więzieniu śledczem. **Wszyscy usadawiają się na ławach, odgrodzonych od sali barjerami.** Po stronie lewej usadawia się obrona. Za zielonymi stolikami siedzą **adwokaci,** którzy mają bronić oskarżonych o zbrodnię listopadową — z ramienia Komitetu partyjnego P. P. S.: są to pp. **Bogdani, Gross, Heski, Liebermann, Lustgarten, Ringelheim, Rosenzweig, Woźniakowski.**

ZASTĘPCY POSZKODOWANYCH.

Obok siedzą trzej zastępcy poszkodowanych mec. **Szurlej, Zagrobski i Zakrzewski.** Adwokaci skupieni koło stołów, pilnie i nerwowo **studjują akta,** które leżą przed nimi.

Za barjerami zajmują miejsca **oskarżeni, odpowiadający z wolnej stopy.** Około godz. 9 woźny rozpoczyna wywoływać nazwiska oskarżonych. Na pierwszem miejscu zasiada dr **Drobner.** Niedaleko obok niego **dr Langrod, przewódca Związku Strzeleckiego w Krakowie.** Na samym końcu ław widać b. posła **Klemensiewicza,** pos. **Stańczyka,** urzędnika Kasy chorych **Hoffmana i Jaroszewskiego.** Wszyscy oskarżeni zjawili się.

Na lewo od nich ustawiony **stolik prasy krakowskiej,** poza nim miejsce dla prasy zamiejscowej.

Część sali, przeznaczona dla publiczności — **prawie pusta.**

TRYBUNAŁ.

W głębi, przy drzwiach, po prawej stronie, zgromadzony jest Trybunał. Widzimy przewodniczącego r. **Markiewicza,** ewent. jego zastępcę s. s. o. **Wajdę** oraz wotantów s. s. o. **Warchałowskiego** i **Jaworskiego.** Wszyscy ubrani w togi, obramowane czerwonemi pasami. Osobno stoi prok. **Sozański.** Z ramienia Gen. Prok. Skarbu występuje dr. **Krzyżanowski.** Po przeciwnej stronie ustawili się przysięgli.

O godz. 9.15 przew. **Markiewicz** otwiera rozprawę. Zabiera głos adw. **Liebermann,** który wylicza tych adwokatów, którzy bronią wszystkich oskarżonych z ramienia P. P. S.

W tej chwili przew. **Markiewicz** zarządza tajność, wskutek czego publiczność, **a nawet dziennikarze, opuszczają salę.**

PROWOKACYJNA DEPESZA.

Przed rozprawą do rąk pos. Marka doręczono telegram adw. Paschalskiego, w którym ten donosi, że nie może narazie przyjechać i życzy obrońcom oskarżonych „owocnej, zwycięskiej pracy w tym historycznym procesie".

Telegram wywołał liczne komentarze, w których ogólnie potępiano krok adw. Paschalskiego.

PRASA NA ROZPRAWIE.

W pierwszym dniu rozprawy zjawili się **z przedstawicieli prasy,** następujących dzienników: **Goniec Krakowski** (red. Hrabyk), **Głos Narodu** (red. Lipecki), **Czas** (red. Korsak), **Nowy Dziennik** (red. Moses), **Ilustrowany Kurjer Codz.** (red. Stwora), **Nowa Reforma** (red. Szperber), **Kurjer Wieczorny** (red. Figiel).

Z zamiejscowych: **Gazeta Warszawska** i **Kurjer Poznański** (red. Morawska), **Rzeczpospolita** (red. Opioła), **Słowo Polskie** (red. Hrabyk), **Kurjer Warszawski** (red. Lipecki), **Echo Warszawskie** (red. Sobel), **Robotnik** (red. Korolewicz), **Kurjer Polski** (red. Winawer). Poza tem **cały szereg pism żydowskich, które gromadnie wysłały swoich reprezentantów na rozprawę.** I tak jestHaint, Folkszeitung, Nasz głos i w. i.

Z zagranicznych pism zjawił się korespondent berlińskiej **„Socjal. Parlamentskorresp."** (dr Kruk)

SĘDZIOWIE PRZYSIĘGLI.

Po **tajnem głosowaniu** wybrano z listy przysięgłych następujących **sędziów:**

Tomasz Jabłoński, Piotr Solecki, Józef Friedmann, Antoni Turski, Tomasz Łukiewicz, dr Liban, dr Kirsch, Antoni Chodurek, Józef Weiss, Franc. Bednarski, Józef Singer, Feliks Bachłarz, R. Kubalski, Winc. Wolff.

PIERWSZE CZYNNOŚCI.

Następuje **ściąganie generaljów** z poszczególnych oskarżonych.

Przy osk. **Redlichu** następuje ustalanie „formalności" urodzin.

Przew.: Więc, kiedy urodził się pan formalnie, a kiedy faktycznie?

Osk. Redlich: Faktycznie w 1897 — a formalnie kiedyindziej, bo w r. 1895. (Wesołość).

Przewodniczący **Markiewicz,** trzeba to podkreślić, postępuje niezwykle taktownie, **w szczególności wobec oskarżonych.** Kilkakrotnie upomina publiczność **i ławę obrońców P. P. S., aby nie rozmawiali,** i nie utrudniali w ten sposób **rozprawy.**

Z ARMJI PETLURY.

Przy ściąganiu generaljów osk. **Al. Litoszczenki** (prawosławn.):

Przew.: Kiedy pan przybył do Polski.

Osk. (akcentem rosyjskim): **Przybyłem do Polski z armją Petlury.**

Przew.: Jest pan obcym poddanym?

Osk.: Tak jest — rosyjskim.

WŁAŚCICIEL FOLWARKU.

Przy b. pośle **Klemensiewiczu:**

Przew.: Czy ma pan majątek?

Osk.: Folwark i dom.

JAK OBROŃCY PODZIELILI SIĘ OSKARŻONYMI?

Adwokaci podzielili się się następująco obroną poszczególnych oskarżonych:

Dr **Liebermann** broni pos. **Stańczyka,** Mich. **Hoffmana** i Bol. **Jaroszewskiego.**

Dr **Heski** broni St. **Daszyńskiego,** L. Fuchsa, J. Widlińskiego, dra **Langroda,** T. Galasa, J. Korzeniaka, M. Skrucha, R. Strasika, R. Rejtarowa.

Dr **Bogdani** broni Eug. Goebla, St. Kmiecia, K. Kornickiego, J. Guzika, J. Kwintę, J. Ryłkę, **Z. Klemensiewicza.**

Dr **Woźniakowski** broni dra **Drobnera,** St. Zająca, Fr. Sochę, J. Bombę, T. Sulczewskiego.

Dr **Śmiarowski** broni **Zdz. Knapińskiego.**

Dr **Zubowicz** (sen.) broni Al. **Litowszczenkę.**

Dr **Rosenzweig** broni J. **Rejmana,** J. Sudka, M. Turynę, Fr. Synowca, St. Pisarskiego, H. **Ziffera.**

Dr **Gross** broni W. Chrzanówkę, Al. Boysa, A. Nawrota, Fr. Gierada, Fr. Mazurkiewicza, J. Przybysia.

DALSI OBROŃCY.

Poza Komitetem występują jako obrońcy **Dr Aschenbrenner,** jako obrońca Wandy Tuchowicz, funkcjonarjuszki kolejowej.

Dr **Schönwetter,** jako obrońca Juljana Redlicha i dr **Birnbaum,** jako obrońca Józefa Słobika, funkcjonarjusza sądowego.

Spodziewany jest nadto przyjazd **adw. Śmiarowskiego** (Wyzw.), **Paschalskiego,** jako **obrońców oskarżonych,** a nadto przyjazd adw. **Dobrzańskiego** z Warszawy, jako zastępcy **poszkodowanych po** zabitych.

PRZYSIĘGA SĘDZIÓW PRZYSIĘGŁYCH.

Po ściągnięciu generaljów przewodniczący odczytuje rotę **przysięgi dla sędziów przysięgłych,** w której przysięgli **zobwiązują się tak orzec o przestępstwie, jakby gotowi byli odpowiedzieć przed Bogiem**

i sumieniem i że się z żadnym z oskarżonych porozumiewać nie będą w niczem.

Podczas przysięgi **wszyscy obecni** na sali **wstają.**

Wśród **zupełnej ciszy** każdy z przysięgłych powtarza: **„Przysięgam, tak mi Boże dopomóż!"**

Zobowiązali się przysięgą **sądzić sprawiedliwie.**

INCYDENT PODCZAS PRZYSIĘGI.

Podczas przysięgi, **jeden z sędziów przysięgłych, żyd,** nie może (!) **powtórzyć** słów: „Przysięgam, tak mi Boże dopomóż". Dopiero **na kilkakrotne wezwanie** przez przewodniczącego — przysięgę powtarza słowo za słowem.

Po przysiędze **zarządził przewodniczący przerwę.**

Pierwszy atak obrońców socjalistycz.

O wyłączenie posła Stańczyka.

W „OBRONIE" POS. STAŃCZYKA.

Przed odczytaniem aktu oskarżenia zabiera głos p. **Lieberman** (soc.), który w przydługiem i nieciekawem przemówieniu żąda, aby **z aktu oskarżenia wyłączono te ustępy,** które dotyczą **pos. Stańczyka,** na co rzekomo pozwolił (!) Sejm (?).

GŁOS MA P. HESKI.

Następnie przemawia p. **Heski,** który żąda, aby w rozprawie listopadowej **urzędował tylko (?) jeden prokurator;** p. Heski wołał z patosem: „my (tj. PPS) postanowiliśmy w tej właśnie rozprawie **trzymać się ściśle litery prawa.**

P. **Bogdani** żąda, aby z rozprawy wyłączono **mec. Zakrzewskiego.**

ODPOWIEDŹ P. PROKURATORA NA ATAK SOCJALISTÓW.

Prok. Hubl stwierdza, że **nic nie stoi na przeszkodzie, aby dwóch prokuratorów było w jednej sprawie,** gdyż **Państwo ma prawo mieć dwóch zastępców, tak jak ma do tego prawo prywatna osoba.** Wobec czego **będzie dwóch prokuratorów.**

Co do pos. Stańczyka, to **został on wydany raz przez Sejm, a wskutek czego wolno było władzom ścigać go za każdą zbrodnię, ujawnioną w związku z całą sprawą.** Wobec tego Prokuratura **nie potrzebowała po raz drugi odnosić się o Sejmu** o zezwolenie na akt oskarżenia przeciw pos. Stańczykowi. **Pozatem zaś pos. Stańczyk miał prawo wnieść sprzeciw w swoim czasie, czego nie zrobił.** Wobec tego **wyłączanie pos. Stańczyka z aktu jest rzeczą bezprzedmiotową.**

ODPOWIEDŹ MEC. ZAKRZEWSKIEGO.

Mec. **Zakrzewski** stwierdza, że **zarzut p. Bogdaniego przeciw** niemu jest **sprzeczny z aktami.** Mec. Zakrzewski stwierdza, że w grudniu ub. r. wysłał list do Prokuratury **w imieniu matki osk. Struzika,** która twierdziła, że brał on udział w rozruchach **tylko podburzony.** W świetnej przemowie mec. Zakrzewski stwierdza, że **w obliczu całego Trybunału i wobec sali sądowej, jako Polak, katolik i Krakowianin czuje się moralnie zobowiązanym do zastępstwa tych ułanów i wachmistrza, którzy do dziś obecnie leżą jeszcze ranni w szpitalu od strzałów socjalistycznych."**

P. Liebermann słabo polemizuje z wywodami prok. **Hubla.**

P. HESKI BĘDZIE MÓWIŁ 10 RAZY.

Następuje szereg przemówień ze strony **adwokatów z P. P. S.;** p. Heski twierdzi, że będzie mógł przemawiać w jednej sprawie **tyle razy, ilu zastępuje oskarżonych,** a ponieważ ma ich 10-ciu, **wobec czego tyle przemówień będzie mógł on wygłosić.** Takie stanowisko będzie stanowiło **oczywiście pewną formę opozycji** i przewodniczący to zauważył.

Przewodniczący krótko dowodzi, że **wedle aktów i prawnego stanu żądanie o wyłączenie pos. Stańczyka** jest **nieuzasadnione.**

P. **Heski** stawia **formalny wniosek** o wyłączenie sprawy pos. Stańczyka o **zbrodnię zabójstwa.**

Trybunał po wysłuchaniu wywodów udał się na naradę, przyczem przewodniczący oświadczył, że wynik narady w sprawie zgłoszonych wniosków, w szczególności co do wyłączenia z aktu zbrodni zabójstwa odnośnie do pos. Stańczyka ogłosi jutro o godz. 9 rano. Na tem rozprawę dziś zakończono. **Kl. Hr.**

Przed kryzysem prezydjalnym we Francji.

Prezydent Millerand jest zdecydowany ustąpić jeśli za żądanie jego ustąpienia weźmie odpowiedzialność Izba i Senat.

Paryż. (PAT). W kołach parlamentarnych przewidują jako rzecz niemal pewną, że natychmiast po dokonaniu wyboru biura prezydjalnego Izby, **grupa socjalistów radykałów wystąpi z wnioskiem, którego przyjęcie przez Izbę ipso facto musiałoby pociągnąć za sobą ustąpienie Milleranda.** Również zdaje się być pewnem, że Millerand jest zdecydowany podporządkować się tylko takiej uchwale Izby, która będzie angażowała odpowiedzialność całej Izby, jako takiej, nie myśli natomiast podporządkować się wrogim manifestacjom poszczególnych grup parlamentarnych.

EWENTUALNY PRZEBIEG KRYZYSU.

Paryż. (PAT). Dzisiejsze poranne dzienniki wyrażają rozmaite przypuszczenia co do ewentualnego przebiegu, jaki przybierze sprawa kryzysu, dotyczącego stanowiska prezydenta republiki. Dzienniki między innemi wskazują na to, że należy zwrócić uwagę w równej mierze na postawę, jaką w tej sprawie zajmie senat, a którego lewica demokratyczna zbierze się na posiedzenie w dniu jutrzejszym, jakoteż na postawę, jaką zajmie pełne posiedzenie grup lewicowych obu Izb. Wedle informacji „Ere Nouvelle" podobno już wydane zostały dyspozycje celem odpowiednich przygotowań sali kongresowej Wersalu, w której ewentualnie odbędzie się posiedzenie kongresu dla dokonania wyborów nowego prezydenta republiki. **Millerand już podobno powziął decyzje co do swego ustąpienia, pragnie tylko przeczekać na wyraźną deklarację w tej sprawie obu Izb ustawodawczych.** Orędzie prezydenta republiki do parlamentu kończy „Ere Nouvelle", będzie wystosowane prawdopodobnie we czwartek.

SOCJALIŚCI PRZECIW MILLERANDOWI.

Paryż. (PAT). Kongres partji socjalistycznej przyjął jednomyślnie wniosek Benaudela, polecający **wszystkim członkom partji zwalczać każdy gabinet, któryby przyjął teki z rąk Milleranda.**

GRUPA BRIAND'A PRZECIW MILLERAND'OWI.

Paryż. (PAT). Grupa republikańsko-socjalistyczna uchwaliła jednogłośnie, że niemożliwa jest wszelka współpraca z Millerandem. Podczas dyskusji Briand opuścił posiedzenie.

STANOWISKO RADYKAŁÓW I HERRIOTA.

Paryż. (PAT). Stronnictwo radykałów-socjalistów przyjęło jednogłośnie wniosek stwierdzający, że prezydent Millerand wystąpił poza ramy konstytucji, w następstwie czego nowa większość nie może go darzyć zaufaniem. Herriot przyłączył się do wniosku, sprzeciwiając się jednakże zakazowi lewicy co do przyjmowania mandatów z rąk prezydenta Milleranda, przyczem dodał, że pragnie zachować swobodę działania na wypadek powołania go przez Milleranda.

STANOWISKO CAŁEJ LEWICY.

Paryż. (PAT). Na plenarnem posiedzeniu kartelu lewicy postanowiono przyłączyć się jednogłośnie do wniosku stronnictw radykalno-socjalistycznych.

Po zamachu na kanclerza Austrji

Dalsze szczegóły. — Zgon ks. Seipla?

Wiedeń. (PAT.). Zamach na kanclerza dra Seipla **został wykonany na dworcu kolei południowej o godzinie 7 min. 9 wieczorem,** gdy kanclerz wysiadł z pociągu powracając z poświęcenia sztandaru, na którem bawił w jednej miejscowości pod Wiener Neustadt. Sprawca zamachu robotnik strzelił dwa razy do kanclerza i zranił go ciężko w płuco. **Następnie** strzelił on cztery razy do siebie raniąc się **ciężko. Kanclerz, który w pierwszej chwili nie wiedział, że jest ranny postąpił kilka kroków dalej, poczem** dopiero upadł na ziemię. Wezwane pogotowie ratunkowe przewiozło kanclerza do szpitala Wiener Krankenhaus. Stan kanclerza jest poważny, **jednak nie** beznadziejny. Pisma wiedeńskie donoszą, że policja wiedeńska jeszcze przed kilku dniami ujęła pewnego mężczyznę, którego podejrzewała o należenie do spisku na życie kanclerza. **W dniu wczorajszym minęło właśnie dwa lata od objęcia rządów przez kanclerza Seipla** na podstawie uchwały zgromadzenia narodowego z dnia 31 maja 1922. Sprawca zamachu nazywa się Karol Javorek i jest robotnikiem z miejscowości Pottersdorff. **Wykonał on zamach z pobudek politycznych.** Kilka pism podaje, że przy sprawcy znaleziono list, w którym pisze on, że odbiera sobie życie z powodu popełnienia malwersacji w fabryce, w której pracował, że **jednak pragnie zabić także jeszcze drugiego człowieka, który, zdaniem jego, winien jest nędzy robotniczej.**

Wiedeń. (PAT.). Dziś rano o godz. 7.30 wydali lekarze pielęgnujący rannego kanclerza Seipla w szpitalu Wiener Krankenhaus następujący biuletyn o stanie zdrowia kanclerza: **Po dobrze przebytej nocy, ogólny stan zdrowia zadowalający. Puls 96, temperatura 36.7. Rana krwawi. Rannemu potrzebny jest spokój. Do operacji na razie nie ma żadnego powodu.** (—) Podpisy lekarzy.

Wiedeń. (PAT.). Pisma dzisiejsze zwracają uwagę, że kanclerz Seipel choruje na cukrzycę i z tego powodu **zachodzi obawa komplikacji.**

STAN ZDROWIA WZGLĘDNIE POMYŚLNY.

Wiedeń. (PAT.). W chwilę po przywiezieniu rannego kanclerza dra Seipla do szpitala Wiener Krankenhaus, **przybyli tam posłowie angielski i francuski oraz inni członkowie ciała dyplomatycznego, aby zasięgnąć informacji o stanie zdrowia kanclerza.**

Wiedeń. (PAT.). **Wedle biuletynu lekarskiego wydanego wcześnie rano kanclerz Seipel jest zupełnie przytomny. Rana nie sprawia bolów. Stan kanclerza jest względnie pomyślny.**

ZGON KS. SEIPLA?

Kraków. 2 czerwca. **Dziś rozeszły się w Krakowie pogłoski, że kanclerz dr. Seipel zmarł. Wiadomości tych nie dało się sprawdzić.**

REDUKCJA IMMIGRACJI DO STANÓW ZJEDN.

Jak donoszą z Nowego Jorku nowa ustawa o immigracji do Stanów Zjednoczonych zmniejsza ją z 357.801 osób na 161.990 rocznie.

Najbardziej uwzględnionemi państwami w tej ustawie są: W. W. Brytanja i Niemcy. Liczbę immigrantów, pochodzących z W. Brytanji (razem z Irlandją), zmniejszono z 77.342 tylko na 62.558, a immigrantów z Niemiec z 67.607 na 50.229.

Natomiast kraje Europy południowej i wschodniej dotknięte zostały silnie przez redukcję, wynoszącą dla nich, przeciętnie, 0.9 dotychczasowej liczby.

WYKOPALISKA W AMERYCE.

Coraz częściej dokonywane ostatnimi czasy odkrycia archeologiczne w Ameryce, zwanej potocznie „Nowym światem", wskazują, że nazwa ta jest błędną, bo istniała tam cywilizacja, również stara, jak nasza.

Świeżo podaje np. „Manchester Guardian" interesujące szczegóły o odkryciach, dokonanych przez wyprawę angielską w tej części Hondurasu, który jest w posiadaniu Anglji. Znaleziono tam bowiem ruiny jakiegoś bardzo starego miasta, zajmujące kilka hektarów przestrzeni, a zawierające w sobie, między innemi, piramidy na przeszło 100 metrów wysokie.

Określić dokładnie czas, z jakiego te ruiny pochodzą, niepodobna. Wszystko jednak wskazuje, że należą one do rzędu miast z epoki państwa Mayów, między któremi wyróżniało się miasto **Teotihnacon,** zbudowane na ruinach innego, dawniejszego miasta, prawdopodobnie starszego, niż kultura doliny Nilu. W każdym razie epokę istnienia miasta Teotihnacon określić można na 2000 lat przed naszą erą, znajdujące się zaś pod niem miasto jest o wiele starsze.

Szef ekspedycji meksykańskiej, która te ruiny także badała, zrobił interesującą próbę wskrzeszenia przemysłu domowego z przed lat tysięcy. Dał on mianowicie próbki wyrobów garncarskich i deseni, znalezionych w tych ruinach, do kopjowania dzisiejszym napół cywilizowanym Indjanom na wyrobach, które dziś sporządzają, jako garncarze i tkacze.

Rzeczą godną uwagi jest, że niektóre barwy na przedmiotach kamiennych z owej oddalonej epoki zachowały całą swą świeżość i siłę, tak, że niczem zmyć ich nie można. Ludzie zatem ówcześni posiadali sekret wyrabiania tak trwałych barwników, jakich my fabrykować nie umiemy.

Nowi ludzie u steru Francji.

Kraków, 3 czerwca.

(w. ś.) We Francji dochodzą do steru nowi ludzie. Są bardzo agresywni. Nie zadowalają się obsadzeniem rządu, prezydjum Izby, lecz dążą również do zmiany na stanowisku prezydenta Rzeczypospolitej francuskiej. Zdaje się, że zamiar ten im się uda. Prezydent Millerand, jeśli nastąpią wyraźne wota Izby i Senatu, jest zdecydowany ustąpić. Fakt ten będzie stwierdzeniem **wszechwładzy parlamentu** w francuskim ustroju politycznym. Niewątpliwie wielką to mieć będzie doniosłość dla oceny współczesnych konstytucyj zarówno z punktu widzenia prawniczego jak i politycznego. Stwierdzoną zostanie prawda, że funkcjonowanie danej konstytucji jest zależnem nie od interpretacji prawniczej jej postanowień, lecz od całokształtu warunków, które częściowo tkwią w duchu jej samej, częściowo zaś są wypływem określonej sytuacji politycznej. Konstytucję francuską ożywia duch **wszechwładzy** parlamentu (Izby i Senatu). Agresywność stronnictw lewicy francuskiej idzie w kierunku wyzyskania w pełni tej supremacji parlamentu. W wyniku powyższych wniosków nastąpi przesilenie na stanowisku prezydenta Francji i prez. Millerand będzie zmuszony ustąpić.

Taki będzie przebieg wypadków, który doprowadzi do tego, że ster Francji obejmą nowi ludzie. Kto mentu. W wyniku powyższych warunków nastąpi są oni? Prasa wymienia najczęściej 5 nazwisk: Edward Herriot, Palu Painleve, Aristide Briand, Paul Boncour i Leon Blum. Tym pięciu ludziom ma przypaść pełnia władzy we Francji.

Edward Herriot stoi na czele radykałów (t. zw. radykałów socjalistów). Niewątpliwie on zostanie premjerem, on więc będzie w pierwszym rzędzie odpowiedzialnym za losy Francji. Jaką będzie prowadził politykę, o tem czytaliśmy wiele w ostatnich dwóch tygodniach. Wiele bowiem miał wywiadów. Wiemy, że jest raczej przeciwnym przesileniu prezydjalnemu, w każdym razie oparł się temu sposobowi załatwienia sprawy, aby zmusić prezydenta Milleranda do ustąpienia przez nieprzyjęcie z jego rąk misji tworzenia gabinetu. Przeciwnie Herriot oświadczył, że władze się na wotum Izby, żądającej ustąpienia Milleranda.

Ale umiarkowanie Herriota wystąpi jaśniej na tle zaślepionego doktrynerstwa Painleve'go. Ten ostatni jest przewodniczącym stronnictwa republikańsko-socjalistycznego (należy tu Briand), które w sposób najostrzejszy domaga się ustąpienia prez. Milleranda. Ale nietylko w tej sprawie, ale w szeregu innych zwłaszcza w enuncjacjach, które składają Herriot i Painleve, dostrzedz możemy znaczne między nimi różnice. Kiedy oświadczenia Herriota oznaczają się logicznością, treściwością i realizmem, to wypowiedzenia się Painleve'go są naszpikowane doktrynerstwem i mglistością.

Z oświadczeń zatem obu tych mężów nie można sądzić, aby byli zgodni i mogli długo iść razem.

Przejdźmy teraz do Brianda. Jest to człowiek z charakteru i przekonań politycznych elastyczny. O obecnym jego stanowisku wiemy to, że podczas głosowania jego stronnictwa przeciw Millerandowi opuścił salę. Widocznie zatem nie zupełnie się godził ze stanowiskiem Painleve'go, a może spodziewa się objąć po Millerandzie stanowisko prezydenta, w tym wypadku jego powstrzymanie się od głosowania należy tłomaczyć sobie względami osobistymi.

Z charakterystyki Herriota Painleve'go i Brianda możemy wysnuć wniosek, że pierwszy w przyszłym personelu rządzącym Francją będzie reprezentował walory męża stanu, drugi — doktryneryzm, a trzeci giętkość i skłonność do osobistej karjery.

A teraz przypatrzmy się przywódcom socjalistów. Dotychczas wiemy, że Paul Boncourt jest za udziałem socjalistów w rządzie, a Leon Blum przeciw. Ale ważniejsze są [illegible] cechy [illegible] Paul Boncour jest patrjotą, a Blum [illegible] zwolennikiem międzynarodówki. Boncourt jest dalej realistą w spojrzeniu na sprawy polityki, zwłaszcza międzynarodowej, a Leon Blum wyobraża świat doktryny i mętnych idei socjalistycznych.

Tacy ludzie obejmują we Francji władzę. Chodzi o to, kto wysunie się na czoło, czy Herriot i Boncour czy Painleve i Blum, czy wreszcie Briand.

Herriot będzie musiał zdać ciężki egzamin, jeśli zechce przy takiej współpracy poprowadzić politykę Francji po właściwej drodze.

Pamiętajcie o „Czerwonym Krzyżu"

Podatek od nieruchomości na rok 1924.

(Telefonem od własnego korespondenta).

Warszawa. 2. czerwca. Rada Min. na ostatniem posiedzeniu zaakceptowała projekt rozporządzenia Prezydenta Rzpltej o wymiarze i poborze państw. podatku od nieruchomości na rok 1924.

Wedle tego projektu podatek od nieruchomości pobierany będzie **w gminach miejskich** od domów mieszkalnych, zabudowań gospodarczych, fabryk, teatrów, łaźni i wogóle wszelkich budowli położonych na gruntach miejskich oraz od placów, przeznaczonych na przedsiębiorstwa handlowe i składy towarów.

W gminach wiejskich pobierany będzie podatek od budynków o charakterze dochodowym lub zarobkowym, a niezwiązanych z produkcją rolną, zarówno od domów mieszkalnych, jak od budowli, przeznaczonych na pomieszczenie zakładów przemysłowych i handlowych.

——— o o o ———

Gruby połów warszawskiej policji.

Na skutek depeszy berlińskiej uwięziono parę międzynarodowych złodziei.

Warszawa 2 czerwca. Naczelnik Urzędu śledczego p. Sonnenberg, otrzymał wczoraj od policji berlińskiej depeszę o znacznej kradzieży, dokonanej u berlińskiego jubilera J. Samuela. Skradziono tam m. in. 2 brylanty 4- i 6-karatowe. Jeden z gości był na tyle nieostrożny, że przedstawił się jubilerowi jako p. Herbert, Amerykanin, przyczem podał, że mieszka w hotelu Esplanada.

Warszawski Urząd śledczy, otrzymawszy tę depeszę polecił jednemu z urzędników zarządzić we wszystkich hotelach warszawskich poszukiwania, które odniosły pożądany skutek, dziś bowiem w hot. Bristol znaleziono owego p. Herberta w towarzystwie pani Minkes, żony znanego policji całego świata, międzynarodowego hochstaplera i karciarza. Okazało się, że Herbert jest międzynarodowym złodziejem hotelowym i kolejowym a paszport jego miał wizy wszystkich większych państw całego świata.

Międzynarodową parę aresztowano.

Otwarcie Izby deputowanych we Francji.

Paryż. (PAT). Dzisiejsze posiedzenie Izby, mające charakter czysto formalny, trwało przez godzinę. Obrady zagaił najstarszy wiekiem deputowany Pinard, który w przemówieniu swojem oświadczył, że **Francja otrzyma odszkodowania**, jednak pod warunkiem utrzymania ścisłego porozumienia z sojusznikami i uzyskania poparcia ze strony Ligi Narodów. Poruszając sprawę trudności finansowych, mówca wyraził się, że można patrzeć w przyszłość z ufnością, dzięki bogactwu naturalnemu kraju, jakoteż zaletom moralnym i intelektualnym narodu francuskiego. Wspominając dalej o wniosku komunistycznym, domagającym się odroczenia posiedzeń Izby do chwili ustąpienia prezydenta Milleranda, deputowany Pinard oświadczył, że wniosek ten jest niekonstytucyjny i absolutnie nie nadający się do przyjęcia, zwłaszcza, że rezultaty wyborów nie są dotychczas uprawomocnione.

Paryż. (PAT). Na plenarnem zebraniu grup lewicy przyjęty został jednogłośnie wniosek Herriota, wysta wiający **kandydaturę Painlevego na przewodniczącego Izby deputowanych.**

Paryż. (PAT). Następne posiedzenie Izby deputowanych odbędzie się dnia 3 bm.

Pomysły cesarskie w Niemczech.

Berlin. (PAT.). **Prasa donosi, że sfery prawicowe noszą się z zamiarem obwołania cesarzem najstarszego syna b. kronprinca niemieckiego, wnuka Wilhelma II. i ofiarowania godności regenta von Tirpitzo-**

Przed zjazdem geografów w Pradze.

Praga. (PAT.). Na zwołany do Pragi w dniach od 4 do 8 czerwca słowiański kongres geograficzny nadeszło już 140 zgłoszeń. Zapowiedziany jest udział **wielu delegatów z Polski,** z Jugosławji, Bułgarji i innych krajów Europy. Z sowietów przybędzie 6 urzędowych delegatów. Na kongresie wygłoszonych będzie **przeszło 200 odczytów.**

Co kosztują Kresy Wschodnie?

A ILE DAJĄ DOCHODU SKARBOWI.

Warszawa. 2. czerwca. (Tel. wł.). W Min. Skarbu dokonano ciekawego zestawienia dochodów i wydatków ziem należących do województw: Wołyńskiego, Poleskiego i Nowogrodzkiego. Za r. 1922, 1923 i I. kwartał 1924.

Wedle tego zestawienia **dochody,** osiągnięte z Kresów Wsch. stanowiły w roku **1922 — 4.5 proc.** ogółu dochodów państwowych. W r. **1923** stosunek ten spadł do **2,93 proc.,** a w I. kwartale b. r. doszedł do **3.37 proc.**

Natomiast **wydatki** Skarbu Państwa na Kresy Wsch. stanowiły w r. **1922 — 10,1 proc.** ogółu wydatków państw., w r. **1923 — 7,59 proc.,** w I. zaś kwartale b. r. **7,92 proc.**

W wydatkach na Kresy pokaźną pozycję stanowią **wydatki inwestycyjne.** W r. 1922. wynosiły one 10.3 milj. zł. na ogólną sumę 53.2 milj. zł. wszystkich wydatków: w r. 1923 — 8.9 milj. zł. Najwięcej pochłonęły **budowle, drogi i mosty, urządzenia kolejowe, popieranie ruchu budowlanego i walka z bandytami.**

Zakaz wywozu złota i srebra.

Warszawa. 2. czerwca. (Tel. wł.). Ministerstwo Skarbu opracowało projekt ustawy w sprawie zakazu wywozu za granicę złota i srebra. Wedle tego projektu, wywóz za granicę złota i srebra w monetach, sztabach, wyrobach oraz w stanie nieprzerobionym ma być zakazany, z wyjątkiem bilonu srebrnego stanowiącego mniej niż 40 proc. czystego srebra oraz monet srebrnych, zawierających więcej czystego srebra, do wysokości kwoty stanowiącej nominalną równowartość 100 zł. na jedną osobę jednorazowo.

Osoby przekraczające granicę będą miały prawo wywieźć z sobą wyroby ze złota i srebra służące do własnego użytku. Rodzaj, ilość oraz warunki wywozu określi rozporządzenie wykonawcze Min. Skarbu.

Zamknięcie kopalni rudy żelaznej.

Warszawa. (Tel. wł.). Jak się dowiadujemy, kopalnia rudy żelaznej „Stara Góra" w okręgu radomskim została zamknięta na czas nieograniczony. Po kwietniowym strajku górników praca nie została dotychczas wznowiona. Spowodowało to zupełne zamknięcie kopalni.

Polski przemysł korkowy

Warszawa. (Tel. wł.). W Polsce jest jedna większa fabryka wyrobów korkowych, przerabiająca surowiec sprowadzany z Portugalji. Fabryka wyrabia dziennie około 1 miljona korków. Pozatem w każdem większem mieście w Polsce istnieją drobne wytwórnie korków, których produkcja dzienna nie przekracza 750 tysięcy korków. Odpadki z kory korkowej przerabiają fabryki, z których jedna w Łodzi i dwie w Warszawie. Łącznie przerabia się około 1500—2000 klg. dziennie.

Stan rachunków Banku Pol.

Warszawa. (Tel. wł.). W tych dniach został ogłoszony bilans dekadowy Banku Polskiego na dzień 20 maja.

Zapas złota w dekadzie sprawozdawczej zwiększył się prawie o pół miljona złotych i wynosi 78.8 milj. zł. Zapas walut zmniejszył się wprawdzie o 3 i pół miljona zł., jest to jednak zjawisko przejściowe, będące wynikiem zbyt forsownych wpłat w ciągu I-ej dekady maja na kapitał zakładowy Banku. Ogółem na dzień 20 maja zapas walut wynosi równowartość 203 milj. zł.

Z rubryki „inne aktywa" wynika, iż akcjonarjusze winni są Bankowi Polskiemu z tytułu subskrybowanych akcji 22 i pół miljona zł. Widać z tego, iż kapitał zakładowy Banku został już wpłacony w 77.5 proc.

Obieg biletów bankowych złotowych zwiększył się w okresie sprawozdawczym o 25 milj. zł. i wynosi 136 milj. zł. Obieg markowy zmniejszył się w tym okresie o 74 tryljony mkp. i wynosi 360 tryljonów mkp., tj. 211 miljonów zł. Razem obieg pieniężny wynosi 347 milj. zł., gdy przeciętna wartość obiegu z 1923 r. stanowiła 280 miljonów zł., w grudniu zaś r. ub. dochodziła jedynie do 100 miljonów złotych.

Centralna Kasa Państwowa i inne kasy państwowe posiadają na rachunku żyrowym w Banku Polskim 35 miljonów zł. (o 19 i pół miljona zł. więcej, niż w poprzedniej dekadzie), na rachunku zaś specjalnem Min. Skarbu, przeznaczonym na wykup marek znajduje się przeszło 93 milj. zł. — mniej o 39 miljonów zł., wskutek dokonanego wycofania na tę sumę marek polskich.

Rada Banku Gospodarstwa Krajowego.

Warszawa. (Tel. wł.). Zgodnie z rozporządzeniem Prezydenta Rzeczypospolitej o utworzeniu z połączenia banków państwowych Banku Gospodarstwa Krajowego mianowani zostali przez ministra skarbu na członków Rady Naczelnej tego Banku następujący pp.: inżynier Czesław Klarner wiceemin. skarbu, dr. Marjan Głowacki, dyrektor departamentu min. skarbu, inż. Stanisław Widomski, sekretarz Gen. Komitetu Ekonomicznego Ministrów, inż. Jan Dąbrowski, dyr. dep. M. P. i H., inż. Stefan Ossowski, b. minister P. i H., Jan Jankowski, b. minister P. O. Społ., Zygmunt Pluciński, prezes Rady Zjednoczenia Producentów Rolnych w Poznaniu, Albin Jura, prezes Rady Małopolskich Tow. Rolniczych, inż. Majewski, b. poseł.

Eksport do Francji

Warszawa. (Tel. wł.). Z kompetentnego źródła komunikują nam, że poważniejsze firmy paryskie poszukują w Polsce w znaczniejszych ilościach zboża (jęczmień i słód około 15.000 ton rocznie), cukru (5000 ton rocznie), wreszcie melasy i alkoholu (25 do 30.000 hektolitrów).

Po zmianie rządu we Francji.

Olbrzymia popularność Poincarego w Paryżu.

Paryż. (PAT.). Dziś o godz. 10.30 przedpołudniem Poincare wręczył Millerandowi dymisję gabinetu. Wyjeżdżającemu z pałacu Elizejskiego Poincaremu publiczność zgotowała burzliwą owację.

OSZCZĘDNOŚCI 400 MILJ. OSTATNIM CZYNEM POINCAREGO.

Paryż. (PAT.). Jeszcze przed wręczeniem dymisji gabinetu Millerand na wniosek Poincarego podpisał dekret, realizujący przeprowadzenie oszczędności w rozmaitych departamentach ministerjalnych w ogólnej sumie 400 miljonów franków.

Przed gabinetem Herriota we Francji.

Paryż. (PAT.). Herriot przemawiając na posiedzeniu komitetu wykonawczego partji radykalnych socjalistów podkreślił, że przyłączając się do uchwały radykałów socjalistów dotyczącej Milleranda **zachował sobie jednak zupełną swobodę działania tak, aby mógł wypełnić obowiązki jakie ewentualnie przypadną mu w udziele.** Dalej Herriot oświadczył, że pragnie rządzić, opierając się na bloku lewicy. Jeżeli socjaliści zdecydowaliby się wstąpić do gabinetu wtedy Herriot wspólnie z nimi przedyskutuje sprawę podziału portfeli oraz sprawę programu rządowego. Jeżeli socjaliści postanowią ograniczyć się jedynie do popierania rządu bez wstępowania w jego skład wówczas Herriot zażąda zawarcia formalnej umowy z socjalistami mającej na celu wzajemne współdziałanie celem przeprowadzenia ściśle określonego programu. Jeżeliby socjaliści w odpowiedzi na te propozycje odmówili przyjęcia na siebie pewnych zobowiązań, wówczas Herriot uchyliłby się od tworzenia gabinetu. Wreszcie Herriot zaznaczył, że **za główne swoje zadanie uważa realizację pokoju i zrównoważenie budżetu.**

SOCJALIŚCI JESZCZE SIĘ NIE ZDECYDOWALI.

Paryż. (PAT.). Kongres partji socjalistycznej dyskutował w ciągu dnia wczorajszego nad sprawą ewentualnego udziału w gabinecie. Obrady nad tą sprawą będą kontynuowane jeszcze na posiedzeniu jutrzejszem.

A KOMUNIŚCI JUŻ.

Paryż. (PAT.). Partja komunistyczna zwróciła się do socjalistów zjednoczeniowych z propozycją zrzeczenia się przez socjalistów współpracy z partjami burżuazyjnemi i utworzenia wspólnego frontu.

Układ celny

Warszawa. (Tel. wł.). Łotwa, Estonja i Finlandja zawarły między sobą układ celny, na mocy którego przyznają sobie specjalne ulgi i przywileje. Inne państwa z ulg tych nie korzystają, nawet na podstawie klauzuli największego uprzywilejowania. Według wiadomości, podawanych przez prasę niemiecką, Czesi zamierzają zawrzeć podobny układ z Austrją, Jugosławją i Węgrami, aby w ten sposób uzyskać dla swego przemysłu szeroki rynek zbytu, zamknięty równocześnie dla innych państw.

Rugi Polaków w przemyśle śląskim.

Warszawa. (Tel. wł.). Rada Polskiego Stow. Inżynierów i Techników województwa śląskiego, po rozważeniu na walnym Zgromadzeniu krytycznej sytuacji w przemyśle śląskim, uchwaliła rezolucję zwracającą rządowi uwagę na dokonywane masowe rugi polskiego personalu inżynierskiego i fachowego oraz robotników przez właścicieli przedsiębiorstw przemysłowych Niemców. Angażowanie sił niemieckich na opróżnione z powodu redukcji Polaków miejsca są na porządku dziennym. Stowarzyszenie inżynierów domaga się interwencji rządowej w tej sprawie i wskazuje na konieczność zaprowadzenia przymusowego zarządu państwowego do kopalń i zakładów, które bez uzasadnionych powodów redukują pracowników lub wstrzymują pracę.



Rycina powyższa jest portretem Herriota, przywódcy radykałów, przypuszczalnego następcy premjera Poincarego.

WACŁAW FILOCHOWSKI.

Płaszcznik i niedźwiedzie.

Powieść.

19)

— Oczywiście, oczywiście. A obecnie czas już chyba największy nad dobrą dla nas wróżbę, na omen pomyślny. Zacnie toby było, gdyby naprzykład znalazca tabakierki okazał się sam pan narzeczony, prawda?

— Co to znaczy? — niepewnie pytała Krysta.— Czyżby pan istotnie znalazł?...

Tymczasem Racięski przetrząsał kieszenie wiszącego na ścianie płaszcza. Gdy po niecierpliwych, parokrotnie wznawianych poszukiwaniach podchodził do oblubienicy, w ustach miał fałdę złości i zawodu.

— Czyżby pan znalazł, drogi panie? — w niespokojnym oczekiwaniu nagliła Krysta. — Panie Pawle...

Dziecięca niepewność, w której trzepotało się pragnienie dobrych nowin, trwała krótko. Rozprawił się z nią Racięski gniewnem ramion wzruszeniem.

— Nic z tego, panno Krysto. Złudzenie, miraż. Ale znaleźć się musi.

Nikłym uśmiechem dziewczyna kryła przykrość rozczarowania.

— Szkoda, że tylko miraż. Znak niedobry, mój panie narzeczony...

Widząc jednak mrok i zasępienie Pawła, spiesznie wróciła do scherza lekkiej pogawędki. Z pół uśmiechów, z nieuchwytnej przędzy tematików kobiecych potoczyło się kilka nowinek z kraju, garstka drobnych zdarzeń podróżnych. Jechała Krysta na wyspę z myślą o swych bliskich, przywiozła nawet ostatnie pisma, z góry przeświadczona, że dla panów to będzie upominek nie do zastąpienia. To też Stefan zdążył już wgryźć się w plik papieru gazetowego.

Paweł aż się zatrząsł.

— Ostatnie dzienniki z kraju? Pani pozwoli?...

— Uciec? Pozwolę, pozwolę — rzekła Krysta z cichą nutą ironji. — Obrządek zaręczyn działacza, jako sprawa tylko osobista, zbyt długo trwać nie powinien. Potrochu muszę się już przyzwyczajać do... politycznie umotywowanej samotności.

— Ciekawość zawodowa mię pożera. Oczekuję właśnie zajmującej repliki, jaką w obozie stagnacji powinien wzniecić mój ostatni, tutaj już napisany artykuł. Wrzawie tej lubię się przysłuchiwać nawet z oddali...

Niepomny już na nic, brał pokryte samodziałowym dywanem schody.

Została sam na sam z panoramą chorobliwie rozprażonej nocy.

Z ciemnych mas oceanu, z popielatej bezświetlnej jaśni nieba wyjrzała i drobną, lecz bolesną Krysty urazę wchłonęła wszędzie tu obecna nieskończoność. W obliczu zaborczego bezkresu umysł drętwiał, udarem potęg rażony: poczucie osobowości, przytłoczone ciężarem nagromadzonych tutaj tysiącleci przeszłych i przyszłych, gięło się, kurczyło, oszołomione, niezdolne do żadnych aktów samowiedzy, nawet do skruchy lub pokory wobec jakiegoś wyczuwanego wszechistnienia. Coraz tylko żywiej drgała, jako jedyny z pogromu ocalony szczątek wolnej duszy, iskra przeczuć, szczególnie niepokojących, bo bezprzedmiotowych.

— Paweł miał słuszność, ale tylko połowiczną— leniwie pełzała myśl Krysty, przemocą podnosząc się z drętwoty. — Tak, wprawdzie tu śmierć może nie być straszna, ale zato i radości nie widzę. Nie czuję siebie, a gdzie znika samowiedza, tam o szczęściu przecież mowy być nie może...

— Chyba nie może.

Do poprawki tej zmusił ją strach na myśl, że kiedyś jednak trzeba będzie wyspę tę znów zamienić na rejwach cywilizacji z jej wyuzdaną pychą i obolałym, w beznadziejnej walce z gromadą znużonym indywidualizmem.

W drodze z przystani Racięski twierdził, iż w tchnieniu tej jedynej wszechosobowości, ocknąć się powinny inne, na dnie życia w lochach tresury społecznej więzione i tam narkozą trute kategorje odczuć. Nie chciał tylko powiedzieć, jakie.

— Paweł pewnie ma słuszność — w otwarte drzwi zawołała.

(C. d. n.).

Z KRAJU.

PRZEMYSL.

WIEC INWALIDÓW, zwołany na niedzielę do sali kinoteatru „Inwalida", był co do temperatury przemówień bardzo gorący. Poza sprawozdawczą częścią w części dyskusyjnej słyszało się wiele cierpkich słów pod adresem naszych władz, którym powierzona jest opieka nad inwalidami.

SZCZEPIENIE OSPY. Ochronne szczepienie ospy prowadzone przez m. biuro sanitarne rozpocznie się dn. 2 czerwca i trwać będzie do 1 lipca. Zgłaszać należy się do m. biura sanitarnego (Magistrat II p.).

BRAK HIGJENY. Ostatni pobór wojskowy ujawnił wypadek syfilisu w stadjum trzeciem u pewnego popisowego, który jako pomocnik masarski pracuje u masarza A. C. Smaczne i zdrowe muszą być te wędliny, które wychodzą z tej pracowni. Ciekawiśmy bardzo co z tym fantem zrobiły władze, by unieszkodliwić ewentualne przeniesienie tej choroby, w tym wypadku bardzo ułatwionej.

DALSZE BANKRUCTWA. Do szeregu zanotowanych już poprzednio przeróżnie bankructw przybywają nowe. Mówią o niewypłacalności firmy bławatnej Doppelta i innych. Również od kilku dni utrzymuje się pogłoska o niewypłacalności jednej z wielkich wojennych firm drzewnych, która tartaki posiada między innymi i w Ustrzykach. W kołach kupieckich panuje przekonanie, że wszystkie te bankructwa są dopiero początkiem wielkiej serji wielkich „plajt", które niebawem nastąpią.

WODA SODOWA ZE SOKIEM... ten najpopularniejszy chłodnik w upalne dni, jakże często zawiera substancje, szkodliwe zdrowiu — wykazała to niedawno przeprowadzona kontrola sklepów t. zw. owocowych i kiosków do rozsprzedaży wody, przyczem skonfiskowano w wielu miejscach t. zw. sok, sporządzony ze sztucznych, organizmowi szkodliwych ingrediencji.

DAR NARODOWY 3 MAJA. Miejscowe Koła T. S. L. uzyskały ze zbiórki w dniach 2 i 3 maja i rozsprzedaży nalepek następujące kwoty brutto: Koło Pań: 5.043.866.000: Koło imienia H. Sienkiewicza: 1.477.877.000 i Koło im. A Mickiewicza: 780.840.000, razem: 7.302.583.000.

ZLOT SOKOLI WE WILNIE. Lista uczestników z okręgu przemyskiego na zlot Sokoli w Wilnie obejmuje dotychczas 43 nazwisk. Ćwiczenia grupy przemyskiej, prowadzonej przez druha Złotnickiego bardzo energicznie i planowo są w pełnym toku.

NOWA POLSKA PLACÓWKA powstała na Zasaniu. Jest nią składownia tytoniu p. Ziemiańskiej przy ul. Długosza 6. Nowej polskiej firmie życzyć należy powodzenia i rozwoju. **(az.)**

TARNÓW.

PRACA WŚRÓD ROBOTNIKÓW. Od wielu lat istnieje w Tarnowie organizacja robotników chrześcijańskich „Praca", której prezesem i opiekunem jest obecnie ks. prałat Dudkiewicz. Stowarzyszenie to dzięki pracy i zabiegom śp. ks. Żygulińskiego wybudowało dla najuboższych robotników kilkanaście domów na mieszkania, za które do dziś płacą robotnicy zaledwie kilka tysięcy mp. Towarzystwo „Praca" ma też 1 dom robotniczy ze salą odczytową, w której co niedzieli i święta urządza bądź sam ks. prałat Dudkiewicz, bądź zaproszony przez niego referent jakiś odczyt popularny.

Ks. prałat Dudkiewicz w pracy swej nie ustaje mimo wszelkich przeciwności i choć nieraz wskutek agitacji socjalistów sprzeniewierzą się mu różni „synowie marnotrawni", zawsze ich w biedzie przygarnie jak dobry ojciec. Jego staraniem odbyło się kilka wieców i odczytów, na którą to pracę oświatowo-kulturalną i etyczną zaprasza ludzi czy to ze Związku Ludowo-Narodowego, Chrz. Dem., czy katolicko-ludowych, byle tylko wśród robotników podatnych na agitację wywrotową szerzyć idee narodowe i chrześcijańskiej miłości.

Zeszłej niedzieli, tj. 25 maja br. miał on wspólnie z p. Wróblewskim wykład „o Związkach zawodowych" wśród robotników w domu robotniczym „Praca". W wykładzie swym pouczył do czego mogą robotnicy dojść zgodną a uczciwą pracą w swoim zawodzie, jak np. do domów robotniczych, szpitali, szkół, bibljotek, teatrów, kas zapomogowo-pożyczkowych, konsumów, nawet własnych fabryk udziałowych, jak to jest w Anglji i Ameryce. P. Wróblewski uzupełnił wykład swojemi myślami, jak organizować Związki zawodowe w Tarnowie, począwszy od stróżów, którzy solidarnie występując, mogliby uzyskać znośne warunki pracy i zapłatę za nią, a skończywszy na najbardziej zawiłych fabrykach, w których robotnicy baczące inteligentnie na pracę w swej fabryce, mogliby sami obliczyć, ile dochodu i rozchodu ma fabrykant, aby mogli śmiało występować z żądaniami, a z drugiej strony nie szli na ślepo za nawołującemi do strajku socjalistami, którzy rozsyłają najczęściej z politycznych względów swych agitatorów, nie pracujących w żadnej fabryce, a nawołujących do strajku, który przynosi jeszcze zyski żydowskiemu kapitaliście, a robotnikowi nędzę.

Obecnie ks. Dudkiewicz chce zorganizować szereg odczytów socjologicznych i historycznych na aktualne tematy, jak: co to jest demokracja, arystokracja, proletarjat, republika, monarchja itp., aby oświecić robotników, którym te pojęcia wbijają socjaliści opacznie.

Mamy nadzieję, że ten niestrudzony pracownik doprowadzi przynajmniej na gruncie tarnowskim do zjednoczenia działalności politycznej wszystkich uczciwych ludzi z wszystkich partyj pokrewnych, jak: NDów, ChDów, katolicko-ludowych i Piastowców, bo już w tym kierunku wielu przekonał nawet najbardziej uprzedzonych i ambitnych.

Tajemnice skandalicznej gospodarki

w Państwowych Zakładach Graficznych.

Sensacyjne rewelacje „Gońca Krakowskiego" w sprawie skandalicznej gospodarki w papierni mokotowskiej, rzucające także światło na owe tranzakcje za pośrednictwem podstawionych osób, wywołały łatwo zrozumiały popłoch w kołach interesowanych a także wielkie wrażenie u odnośnych władz w Warszawie, którym dostarczamy **nowego, interesującego materjału.** Oto dalsze szczegóły gospodarki w Państw. Zakładach Graficznych, nadesłane nam ze sfer dobrze poinformowanych:

Warszawa, 1 czerwca.

Niefortunnie powierzony Wydziałowi kredytowemu Ministerjum Skarbu dozór nad Państwowymi Zakładami Graficznymi, który pociągnął za sobą

nieobliczalne w przeciągu lat pięciu straty dla Skarbu Państwa,

sadzając jednocześnie nieomal wszystkich kierowników poszczególnych działów Dyrekcji P. Z. G. na ławę oskarżonych, stał się obecnie pobudką dla wydziału kredytowego Ministerjum Skarbu i zmienionego tamże w ostatnich tygodniach kierowniczego personalu dla **wprowadzenia interesów P. Z. G. na nowe tory** i dokonania **radykalnych zmian w urządzeniu i administracji tychże zakładów.**

Zdawałoby się, że pierwszą rzeczą będzie **współdziałanie** odpowiednich czynników Ministerjum Skarbu **z komisją oszczędnościową i dalsze redukcje zbytecznych pracowników,** wobec

SPADKU ZAMÓWIEŃ DRUKARSKICH DO JEDNEJ CZWARTEJ CZĘŚCI.

Sądzić można było, że **szczególnej obserwacji** obecnego delegata Ministerjum Skarbu p. **Walickiego,** który objął ten urząd po p. **Stanisławskim, mocno skompromitowanym** w swej pieczy, nad zakładami graficznemi, **podlegną kilkudziesięcio-wagonowe składy papieru na Pradze;** że zajmie się on zbadaniem,

DLACZEGO CAŁE WAGONY PAPIERU BAKNOTOWEGO LEŻĄ W TYCHŻE SKŁADACH NIETYKALNEMI LAT PARĘ;

że pomyśli nad tem, **co zrobić z kilkoma wagonami farb,** gatunki których nie wszystkie nawet zostały poddane próbie: że zajmie się losami **papierni Mokotowskiej, sprawdzając jaką korzyść z takowej osięga rząd, robiąc kolosalne nakłady inwestycyjne** i dostarczając prawie bezpłatną pracę około 300 więźniów!

Ale **o tem wszystkiem głucho!**

Natomiast intensywność nadzwyczajna okazała się w innym kierunku: p. **Walicki** z błyskawiczną szybkością, **doprowadza do skutku wielką ideę swego poprzednika, a mianowicie**

UNIEZALEŻNIENIE PAŃSTWOWYCH ZAKŁADÓW GRAFICZNYCH OD RZĄDOWEJ KONTROLI.

i podobnych niespodzianek, jakie zgotował im swą inspekcją Nadzwyczajny Komisarz oszczędnościowy p. Moskalewski, a zatem **i uścielanie wygodnego gniazdka sobie i szeregowi najbliższych współpracowników,** na stanowiskach dyrektorów, ale **już Akcyjnego Towarzystwa Zakładów graficznych.**

Czynnym **współpracownikiem urzeczywistnienia tego projektu, jest ze strony Banku Polskiego dr. Taborski,** który w porozumieniu z Dyrekcją P. Z. G. oddał **„olbrzymie usługi"** Skarbowi Państwa, czuwając w Wiedniu, jako kontroler P. K. K. P. **nad drukiem „makulatury" 100 i 500 markowej,**

KOSZTA DRUKU KTÓRYCH PRZENIOSŁY DWUDZIESTOKROTNIE WARTOŚĆ NOMINALNĄ BANKNOTU.

A więc zobaczymy, **jakie procenty dadzą akcje wspaniałego towarzystwa Skarbowi Państwa, co skorzysta** przyłączając się do tej imprezy, szukając guza — Bank Państwa!

W. L.

Rzeczy ciekawe

CHIŃSKIE OSZUSTWA W BERLINIE.

Od pewnego czasu liczba Chińczyków w Berlinie zwiększyła się tak dalece, że powstała tam do pewnego stopnia osobna **„dzielnica chińska"** pośród ulic: Markusstrasse, Longenstrasse i Krautstrasse. Równocześnie ze wzrostem liczby mieszkańców tej dzielnicy zaczęły się mnożyć skargi, nadchodzące do policji ze strony publiczności berlińskiej, która zarzucała Chińczykom, uprawiającym domokrążstwo, niesłychane oszustwa przy sprzedaży rzekomo chińskich towarów.

Wreszcie zdecydowały się władze policyjne dokonać rewizji w „dzielnicy chińskiej", dla przekonania się, jak sprawa stoi. I cóż się pokazało?...

Chińczycy, tłoczący się po kilkunastu w jednem mieszkaniu, zaopatrzeni byli wszyscy w „przyjaciółki", młode dziewczęta... niemieckie. Następnie zaś **zaopatrywali się u pewnej firmy... berlińskiej w „chińskie" towary,** np. w rzeźby z kości, serwisy porcelanowe, a nawet w herbatę, którą sprzedawali, jako wprost z Chin importowaną! Ponieważ w ciągu dochodzeń policyjnych pokazało się, że Chińczycy za pieniądze zarobione kupowali obce waluty i te wysyłali do Chin za pośrednictwem zaufanych rodaków — przeto zostali pociągnięci, w liczbie 400, do odpowiedzialności sądowej.

Następnie pokazało się, że **berlińska kolonia chińska pozostaje w bliskim kontakcie z takąż kolonią w Warszawie,** której dostarcza „prawdziwych" towarów chińskich z obejściem — ma się rozumieć — formalności cłowych w Polsce. Obok tandetnych wyrobów chińskich, fabrykowanych w Berlinie, znaleziono w posiadaniu handlarzy chińskich także piękne wyroby z bursztynu, serwisy porcelanowe, wyroby ceramiczne i t. d., pochodzenia francuskiego.

Wszystkie skonfiskowane chińskim domokrążcom towary, będą niebawem sprzedane na publicznej licytacji. Robili oni na tych towarach niezły interes już choćby dlatego, że nie płacili żadnych podatków, a nawet nie mieli wykupionych pozwoleń na handel obnośny.

Zjazd Kielczan.

ODEZWA.

Biorąc na siebie wykonanie projektu, powziętego w Warszawie przez grono Kielczan, wzywamy kolegów wychowańców gimnazjum kieleckiego z okresu lat 1870 do 1904 włącznie, aby przybyli do Kielc w dn. 7 września br. na zjazd koleżeński.

Potrzebę zjazdu usprawiedliwia pragnienie każdego z nas odmłodzenie się wspomnieniami swego gniazda: ale pozatem zjazd może przynieść korzyść życiu historycznemu, jako związanie pokoleń poprzez półwiecze żywą tradycją, która uprzytomni, że zyskaliśmy na odmianie losu narodowego.

W sierpniu nastąpi ponowne powiadomienie publiczne z podaniem bliższych wskazówek. Na razie, wzywając gorąco kolegów do wzięcia udziału w zjeździe, upraszamy o niezwłoczne zgłaszanie adresów swoich i zamiaru uczestnictwa do adwokata Józefa Kamińskiego: Warszawa, ul. Foksal 16 m. 12. Tutaj siedziba komitetu zjazdowego. W sprawach gospodarczych informacji udzieli komitet miejscowy w Kielcach. — Adres: Wiktor Jarońśki, sędzia w Kielcach.

Warszawa, 28 maja 1924 r.

Ks. prałat **Bogumił Czerkiewicz** Kielce; **Mieczysław Dygulski,** notarjusz w Kielcach: **Wiktor Jaroński,** Kielce, członek Sądu okręgowego: **Józef Kamiński,** adwokat w Warszawie: **Karol Koziorowski,** prezes Sądu okręgowego w Kielcach: **Bolesław Markowski,** wiceminister Skarbu: **Zygmunt Wasilewski,** redaktor „Gazety Warszawskiej": **Edward Zienkowski,** dyrektor Izby Skarbowej w Warszawie: **Jan Zydler,** dyrektor gimn. im. Staszyca w Warszawie: **Stefan Żeromski** w Warszawie.

KRONIKA.

REPERTUAR TEATRU MIEJSKIEGO.

Wtorek: „Lampka oliwna".
Środa: „Kordjan".
Czwartek: „Lampka oliwna".

REPERTUAR OPERETKI.

Wtorek: „Dzidzi".
Środa: „Dzidzi".
Czwartek: „Dzidzi".

REPERTUAR TEATRU BAGATELA.

Wtorek: „Pierścień z szafirem".
Środa: „Pierścień z szafirem".
Czwartek: „Pierścień z szafirem".

REPERTUAR KIN KRAKOWSKICH.

Promień: „Mój złoty chłopak".
Reduta: „Córka gałganiarzy", obraz sensacyjny w 6 dużych aktach.
Sztuka: „Julot Apasz" z Albertinim w gł. roli.
Uciecha: „Miłość i zbrodnia".
Wanda: „Siedmiu wrogów miljardera", czyli: „Strzeż się przyjaciół": dramat.
Warszawa: „Bogini dżungli".
Zachęta: „Mężczyzna, który zabił".

NADZWYCZAJNY DODATEK „GOŃCA KRAKOWSKIEGO" **z dokładnem sprawozdaniem o pierwszym dniu rozprawy listopadowej, został rozchwytany przez publiczność; dodać trzeba, że jedyny „Goniec" wydał wczoraj wydanie nadzwyczajne.**

TYDZIEŃ CZERWONEGO KRZYŻA.

Najbliższy tydzień czerwcowy od 1 do 7 poświęcony jest na ziemiach Rzeczypospolitej ideologji Polskiego Czerwonego Krzyża.

Przy poparciu oficjalnem rządu, pod protektoratem najwybitniejszych ludzi w Polsce rozprzestrzeniać się będzie propaganda ideologji Polskiego Czerwonego Krzyża.

Wielka wojna wydobyła etyczne wartości Czerwonego Krzyża. Polski Czerwony Krzyż jako zbyt młoda organizacja mógł niestety jedynie w bardzo ograniczonej mierze wykazać swoje wartości w czasie krwawych wojen z bolszewikami. Z tego też powodu wymaga szczególnie pieczołowitej pracy całego społeczeństwa oraz jego moralnego i materjalnego poparcia.

Krakowski Oddział Polskiego Czerwonego Krzyża ma np. jako pokojowe zadanie stworzenie szeregu instytucji sanitarnych współdziałających z władzami wojskowemi, na które to cele potrzebuje miljardów złotych.

Tydzień Czerwonego Krzyża jest tym okresem, kiedy społeczeństwo wspierać zwykło materjalnie powyższą ideologję i dlatego ufni w dotychczas okazywaną pomoc, wołamy:

Wpisujcie się na członków P C. K.!
Składajcie datki!
Polski Czerwony Krzyż Oddział Krakowski.

ECHA MILITARYZACJI KOLEJARZY W CZASIE STRAJKU LISTOPADOWEGO.

Kraków, 3 czerwca.

Jak wiadomo, w listopadzie ub. r. **podczas strajku generalnego** władze zarządziły **militaryzację kolei** i powołały do służby wojskowej szereg strajkujących kolejarzy. Wielu z powołanych do wojska **stawiło opór rozkazowi i nie jawiło się do służby wojskowej.**

Obecnie kolejarze ci w liczbie około **100** otrzymali od władz wojskowych zawiadomienie, że na podstawie paragr. 45 u. dyscypl. **zostali zasądzeni na 28 dni aresztu za niestawienie się do wojska.** Karę tę odsiadywać będą skazani w razie mobilizacji, gdyż obecnie, jako cywilni nie podlegają władzom wojskowym.

BURZA CZERWCOWA. Wczoraj po upalnej pogodzie niebo zachmurzyło się w godzinach popołudniowych, zwiastując zbliżającą się burzę. Istotnie około godziny 4 popołudniu rozhulał się potężnie wicher, wznosząc tumany kurzu. Siłę wichru odczuło na plantach i w ogrodach niejedno drzewo, którym wichura połamała konary i gałęzie. Po wichrze rozległy się grzmoty z błyskawicami wśród ulewnego deszczu.

CZĘŚCIOWE ZAKOŃCZENIE STRAJKU CZELADNIKÓW PIEKARSKICH. W sobotę w nocy po kilkugodzinnych obradach w obecności wiceprez. m. inż. Rollego i nacz. wydz. bezpł publ. przy wojew. Krupińskiego doszło do obopólnej ugody między częścią majstrów a czeladzią. Czeladnicy uzyskali zwyżkę płac o 30 procent, wobec czego wczoraj w wielu piekarniach podjęto pracę. Zaznaczyć należy, że 26 majstrów nie zgodziło się na warunki strajkujących, skutkiem czego w tych piekarniach strajk trwa nadal. We środę zbierze się w Magistracie komisja cennikowa, która ustali ceny pieczywa po tej podwyżce robocizny. Ponieważ cena mąki znacznie spadła i nadal tanieć będzie, nie ulega wątpliwości, że mimo podrożenia robocizny, ceny pieczywa nie ulegną zmianie.

PRZEGLĄD KONI NA PLACU GROBLE. Począwszy od dnia 2 bm. odbywa się na placu Groble przegląd koni z m. Krakowa. Codziennie ma być według planu zatwierdzonego przez wojew. stawionych przed komisją 120 do 150 koni. Niewiadomo jednak z jakiego powodu bardzo wielu właścicieli nie dostawia swych koni przed komisję. Magistrat przypomina przeto tym właścicielom przepis § 28 ustawy z dnia 21 lutego 1922 r., według którego grożą tym właścicielom pieniężne kary do wysokości wartości odnośnego zwierzęcia lub zwierząt lub areszt do 6-ciu miesięcy, a w niektórych wypadkach nawet obie te kary.

Smiertelny sezon kąpielowy w Krakowie.

Kraków, 3 czerwca.

Sezon kąpielowy w nurtach Wisły pod Krakowem rozpoczął się tego roku **pod znakiem śmierci.** Ostatnio donosiliśmy już o **kilku wypadkach zatonięcia kąpiących się w zakazanych i niebezpiecznych miejscach Wisły** osób, ufni, że spragnieni wiślanej kąpieli będą po tych wypadkach ostrożniejsi.

Tymczasem donoszą nam **o dalszych ofiarach Wisły.** Oto onegdaj popołudniu obok kamieniołomów zażywali kąpieli trzej młodzieńcy: Stanisław **Czyż**, Anatol **Grigram** i Kazimierz **Plackowski**, student Akademji Górn. W czasie kąpieli **Plackowski utonął.** Mimo usilnych poszukiwań podjętych przez oddział saperów **zwłok** tragicznie zmarłego **dotąd nie odnaleziono.**

Również w niedzielę **utonął** w czasie kąpieli w Wiśle Kazimierz **Szczepanik**, uczeń V. klasy gimn. pochodzący z Wólki Olpińskiej, a zamieszkały przy ul. Długiej 23. **Zwłoki utopionego wydobyto wczoraj w okolicy mostu dębnickiego.**

Katastrofa lotnicza na polach rakowickich.

Czterech z załogi rannych.

W niedzielę o godz. 6 wieczorem **na polach rakowickich na samolocie cywilnym „Junckers"** (własność Aerolloydu) wzniosła się załoga celem przedsięwzięcia próbnych lotów.

Na wysokości 40 metrów skutkiem **defektu motor przestał funkcjonować,** wobec czego **aeroplan spadł na ziemię,** przyczem część jego **uległa zgruchotaniu.**

Z załogi znajdującej się w nim zostali **ranni:** pilot cywilny **Karpiński,** plutonowy cyw. **Barciszewski,** kapral cywilny **Wacek** i pilot **Satyr.** Mechanik wyszedł bez szwanku.

ARESZTOWANIE LEKARZA MIEJSKIEGO W KRAKOWIE. W niedzielę w południe na zarządzenie komisarza P. P. Klisza aresztowano jednego z lekarzy miejskich dra W. Jak się okazało, aresztowanie polegało na nieporozumieniu, wobec czego dr W. został po wyjaśnieniu sprawy wypuszczony z aresztów. W związku z aresztowaniem lekarza miejskiego odbyła się konferencja w województwie, a prezydjum m. Krakowa zaprotestowało przeciw tego rodzaju postępowaniu policji. Na najbliższem posiedzeniu Rady miejskiej będzie omawiana sprawa tego aresztowania i postawienie wniosku o interwencje u władz centralnych co do komisarza P. P. Klisza.

NIEPRZEPISOWA JAZDA AUTAMI. W ciągu ubiegłego dnia przytrzymała policja 7 automobili, których właściciele nie stosują się do przepisów. Jeden z takich samochodów S. L. 1662 urządził sobie w niedzielę po mieście i w okolicy szaloną jazdę, narażając przechodniów na przejechanie.

BEZCZELNE WŁAMANIA PRZY UL. WARSZAWSKIEJ. W sobotę wieczorem usiłowali jacyś włamywacze dostać się do mieszkania p. Dettlofowej przy ul. Warszawskiej l. 75. Zostali jednak spłoszeni w czasie wycinania szyby i zbiegli bez śladu. Tego samego wieczoru przez wyciętą w oknie szybę dostali się jacyś sprawcy do mieszkania p. Józefa Leśniaka przy ul. Warszawskiej l. 50 i skradli garderobę znacznej wartości. Trzech osobników podejrzanych o obydwa włamania aresztowano.

ARESZTOWANIE ZŁODZIEJA BOŻNICZNEGO. Władze policyjne ujęły wczoraj Pinkusa Blassa recte Lipschitza, który usiłował sprzedać w kawiarni „City" dwa talesy i okrycia szaf bożniczych z napisami hebrajskimi oraz rytualną trąbkę rogową. Rzeczy te pochodzą niewątpliwie z kradzieży bożnicy w któremś z miast Małopolski Lipschütz nie umiał się bowiem wytłumaczyć z pochodzenia ich.

OJCÓW! Wycieczki, udające się do Ojcowa, znajdą wygodne umieszczenie w schronisku Pol. Tow. Krajoznawczego, w willi „Pod Kometą".

POL. TOW. KRAJOZNAWCZE urządza w czasie Zielonych Świąt trzydniową wycieczkę w Tatry. Zgłoszenia przyjmuje się do czwartku w godz. 5—6. Grodzka 64 II. piętro.

WYSTAWA POLS. PRZEMYSŁU ARTYSTYCZNEGO PRZED WYSTAWĄ PARYSKĄ.

Zarząd Tow. „Zdobnictwo Polskie" w porozumieniu z polskim komitetem międzynarodowej wystawy nowoczesnych sztuk dekoracyjnych w Paryżu w 1925 r. organizuje w Warszawie **w grudniu r. b. Wielką Wystawę Polskiego przemysłu artystycznego.**

Wystawa ta byłaby **generalnym przeglądem prac z całego kraju** i konkretnym materjałem, z którego nastąpi **wybór okazów mających być wysłanymi na wystawę paryską.**

Zwracamy się do wszystkich artystów, firm wytwórczych i osób pracujących w polskim przemyśle artystycznym z apelem, aby w przeglądzie tym wzięli udział. Dzieli nas bowiem czas krótki od terminu wystawy w Paryżu — kwiecień 1925 r.

Komitet wystawy paryskiej pragnąc ułatwić wykonanie eksponatów na wystawę przeglądową w Warszawie, proponuje przedwstępne kwalifikacje projektów na przedmioty, które na wyżej wymienioną wystawę mają być wykonane. Kto zechciałby mieć takowe wcześniej ocenione przez Komisje rozpoznawcze komitetu wystawy paryskiej, zechce rysunki i wzory nadsyłać przez czerwiec pod adresem: Komitet wykonawczy wystawy paryskiej: Warszawa, Tamka 1.

Zarząd Tow. „Zdobnictwo Polskie" komunikuje, iż regulaminy i deklaracje wystawy przeglądowej w najbliższym czasie będą rozesłane, gdyby jednak wskutek braku adresów pominięto kogoś z zainteresowanych, druki wystawowe otrzymać można **w biurze delegata rządu polskiego na wystawę paryską u p. J. Warchałowskiego, Kraków, Smoleńska 9** — w Sekretarjacie Komitetu wystawy paryskiej u p. C. Młodzianowskiego — Warszawa, Tamka 1 i w Tow. „Zdobnictwo Polskie" u p. N. Bobrówny — Warszawa, Szczygla 1 między godz. 4—5, gdzie stale udzielane będą wszelkie informacje w sprawie wystawy przeglądowej.

Z EKRANU.

WARSZAWA: „Bogini dżungli", serja I i II. Dramat wytwórni Seligfilm jest naprawdę kinowym, w niektórych osiąga maksimum kinowości (pojedynek Ralfa z kapłanem, zdjęcie pędzącej łódki i wyrwanie Betty w biegu przez małpę w tejże, walki ze zwierzętami). Z odtwórców na pierwszą rolę wysuwają się zwierzęta. Bardzo miłą i sympatyczną jest odtwórczyni Betty. Z całym zainteresowaniem oczekujemy dalszych serji. **JAM.**

TEATRALJA.

NOWY TEATR POPULARNY W WARSZAWIE.

Jak donoszą dzienniki warszawskie, **rząd przyrzekł poważną subwencję na prowadzenie teatru popularnego** pp. L. S. Schillerowi i Franciszkowi Siedleckiemu, który imieniem zespołu „Reduty" oświadczyli gotowość zorganizowania takiego teatru w Warszawie i wnieśli już podanie do Magistratu o **oddanie im na ten cel gmachu b. teatru im. Bogusławskiego.**

Scena ta, według zamierzeń jej organizatorów dawałaby warstwom rzemieślniczym i robotniczym szlachetne wytchnienie po pracy i krzewiłaby kulturę polską. Teatr ów nie współzawodniczyłby bynajmniej z teatrami miejskimi ani scenami stolicy, posiadając swoje odrębne oblicze, odrębną publiczność i repertuar. Byłby to **teatr: tani (miejsca 3. zl do 50 gr.)** o repertuarze artystycznym, układanym pod kątem żywotnych potrzeb społeczno-wychowawczych, w którego zakres wchodzą oryginalne i lokalizowane **wodewile, melodramaty, feerje, widowiska muzyczne, patrjotyczne i religijno-ludowe.**

Personal tej sceny składałby się przeważnie z dotychczasowego zespołu „Reduty" powiększonego o szereg wybitniejszych artystów, w pierwszym rzędzie dawnych artystów teatru m. Bogusławskiego.

TEATR IM. SŁOWACKIEGO.

Lampka oliwna.

(Tragedja w 3 aktach Emila Zegadłowicza).

P. Emil Zegadłowicz należy bezsprzecznie do najwybitniejszych współczesnych liryków. Ale zarówno historja literatury, jak i psychologja dowodzi, że właśnie liryczne organizacje załamują się w kształtowaniu dramatycznem, wymagającem bezwzględnej objektywizacji oraz opanowania liryzmu. W ten sposób załamał się w dramacie Tetmajer, Rydel, Kasprowicz... A ileż razy liryzm rozbił formę dramatyczną dzieł J. Słowackiego i Wyspiańskiego!

To też na tej podstawie z góry można było przewidzieć, że p. E. Zegadłowicz, którego talent liryczny znajduje się w pełnym rozwoju, poddany ogniowej próbie dramatu i sceny, nie wyjdzie z niej zwycięsko, że ulegnie obezwładniającej sile własnego liryzmu. Tak się też stało.

Rzecz dzieje się we wsi beskidzkiej, w listopadzie. W chałupie umiera stary, bogaty gazda. Pozostawia on na gospodarstwie dwoje dorosłych dzieci, urodziwą, jurną Hankę, która zamiast pielęgnować ojca gzi się z Jaśkiem na „wonia-stem sianie", oraz Błażka, który świeżo powrócił z „italjańskiego frontu". Zamierającym ojcem dzieci obchodzą się źle, prawie nieludzko. Na tę chwilę przychodzi zbogacony w Ameryce, Dominik i budzi w Błażku swem opowiadaniem o Ameryce chęć łatwego zbogacenia się. Błażek wpada na pomysł wydania swej siostry, Hanki, za Dominika i żąda tylko spłacenia go przez Do-

GIEŁDA.

Kraków, 3 czerwca.

Dolar	—
Frank szwajc. . .	—
Korona austr. . .	—
Korona czeska . .	—
Lir	—
Frank franc. . . .	**26·50—**

Kraków 3 czerwca.

Na giełdzie efektów trwająca od kilku dni mocniejsza tendencja utrzymuje się nadal, powodując powolną, ale stałą zwyżkę kursów. Na pogiełdzie również kursa zwyżkowe.

Na rynku pieniężnym ujawniła się zniżka walut i dewiz. Wybitnie zniżkował frank francuski.

DEWIZY W OBROTACH BANKOWYCH.

Czeki: Nowy Jork 5.20—5.21 (czek 5.18 wypłata): Paryż 26.40; Praga 15.20—15.15—15.10: Szwajcarja 91.90—91.70: Wiedeń 7.35.

Akcje. (Cyfry w złotych).	W transakcji:
Bank Przemysłowy	0.42—0.44
Bank Małopolski	0.90—1.—
Ziemski Bank Kredytowy	0.16—0.17
Powszechny Bank Kredytowy	0.12—0.15
Bank Związku Spółek Zarobkowych	5.25
Tohan	0.42—0.44
Bracia Rolniccy	0.25—0.39
Pharma (B. Jawornicki)	1.25
Polski Glob	0.25—0.35
L. Zieleniewski	11.70—12.—
H. Cegielski Poznań	0.73—0.80
Trzebinia żelazo	0.91—1.—
Gorka	21—22.50
Siersza	6—6.10
Tepege	3.10—3.50—3.30
Polska Nafta	0.60—0.64
Pokucie	0.50
Strug	1.50
Syndykat Koszykarski Kraków	0.20
S. W. Niemojewski	0.70
Trzebinia tłuszcze	5.50—5.80
Azot	0.40
Elektrownia Siersza	0.39
Porcelana Ćmielów	1 02
Krakus	1.25—1.35
Chwiorów	5.70—6.05
Chybie	7.50—7.70
A. Piasecki	1.40
Fabryka kapeluszy w Myślenicach	0.10

AKCJE NA POGIEŁDZIE.

Jaworzno drobne 25—26, grube 23—23.50: Gazy wschodnie 15.50: Nobel 1.50: Len 1: Nafta Krosno 0.50.

Warszawa, 29 maja.

Dolary St. Zj. . . .	**5·18½**
Frank fran. . . .	—
Frank szwajc. . . .	—
Korony czeskie . .	—

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Czeki: Nowy Jork 5.18; Londyn 22.35—22.30; Paryż 25.41—25.37 i pół: Wiedeń 7.32 i pół: Praga 15.26; Włochy 22.60; Belgja 22.18: Szwajcarja 91.10: Holandja 193.85.

Miljonówka 0.57—0.61: Pożyczka złota 7 i pół: Bony złote 0.75.

Akcje: Elektryczność 2; Chodorów 5.90—6.10—6.05: Przemysł leśny 0.50; Nafta 1.25—1.35—1.25: H. Cegielski w Poznaniu dr. 0.65—0.70—0.68; Parowozy 0.44—0.45; Suchedniów 1. Wysoka 3.75.

GIEŁDA WIEDEŃSKA.

Kursy papierów polskich w tysiącach koron austr.: Bank Hipoteczny 13: Goleszów 1100: Siersza Górnicza 80: Silezja 28: Fanto 358: Galicja 2000: Lumen 19: Nafta 380. Schodnica 400—420.

GIEŁDA ZURYCHSKA.

Zamknięcie giełdy: Złoty polski 109; Nowy Jork 5.68: Londyn 24.48: Paryż 28.87 i pół: Wiedeń 79 i trzy czwarte: Praga 16.65: Włochy 24.70: Belgja 25.74. Budapeszt 65: Helsingfors 14.10: Sofja 405: Holandja 212 i jedna czwarta: Chrystjanja 77 i pół: Kopenhaga 95 i pół: Sztokholm 150 i pół: Berlin 135 i pół: Belgrad 6.95.

Rzeź żydów w Rosji

zapowiadają rozrzucone proklamacje na 7-go lipca.

Moskwa. (Tel. wł.). Bolszewicy są **bardzo zaniepokojeni z powodu olbrzymiej wprost ilości proklamacji antysowieckich,** rozpowszechnianych obecnie po całej Rosji.

W ostatnich z tych proklamacji **„Związek Patrjotów-Rosjan" nawołuje do „wszechrosyjskiej rzezi żydów", która wyznaczona jest na 7 lipca o 3 po południu.**

W Moskwie. Petersburgu. Smoleńsku, Orle. Kijowie. Charkowie i w. in. miastach trwają **masowe aresztowania.**

Kredyt eksportowy.

Warszawa. (Tel. wł.). Sfery gospodarcze i rząd zabiegają około przywrócenia polskiemu przemysłowi zdolności konkurencyjnej na rynkach zagranicznych. W tym celu konieczne jest obniżenie kosztów produkcji i wzmocnienie organizacji handlu zagranicznego. Pozatem jednak w celu utrzymania się na rynkach zagranicznych należy podjąć metody wypróbowane przez inne kraje. I tak obserwacja walki konkurencyjnej na rynkach zagranicznych wskazuje. że kupcy angielscy. czescy. niemieccy i inni sprzedając swe towary. udzielają odbiorcom zagranicznym kredytów. Jest to jednym z czynników. uniemożliwiających kupiectwu polskiemu konkurencję na rynkach zagranicznych. Niemożność udzielania kredytów spycha polski handel na gorsze rynki. W związku z powyższym sfery miarodajne przystąpiły do przedwstępnych prac stworzenia dla handlu kredytu eksportowego.

ZE SPORTU.

KRAKÓW. Wisła—Vivo 2:0 (1:0). W sobotę i niedzielę gościła w Krakowie budapeszteńska żydowska drużyna Vivo. która zoregrała w sobotę zawody z Makkabi. w niedzielę z Wisłą. Vivo jest jedną z dobrych drużyn budapeszteńskich. zajmuje bowiem 5-te miejsce w tabeli mistrzostw. Główna jej zaleta. to piękna i celowa gra główkami. stosowana umiejętnie przez wszystkich zawodników. Dobra taktyka i technika czynią z niej groźnego przeciwnika. Jedyną wadą Viva jest brak celnych strzałów. Wisła wystąpiła do zawodów z 6 graczami rezerwowymi bez 4 olimpijczyków i Balcera, Czulaka, w bramce chorego rezerwowego Kilińskiego II. zastępował bardzo szczęśliwie bramkarz trzeciej drużyny Nowak, również rezerwowy lewo-skrzydłowy zapowiada się bardzo obiecująco. Najlepszy na boisku obrońca Kaczor, którego spokojna i efektowna gra budziła szczery podziw. Bramki uzyskali, po rzucie z wolnego pierwszą Kowalski II. po przerwie zaś z pięknej centry Adamka drugą Danz. Zwycięstwem tym zrehabilitowała Wisła poniesioną ubiegłego roku klęskę 1:0 z tą drużyną. — Sędziował p. Rutkowski.

Makkabi—Vivo 2:2 (1:1). W sobotę na boisku Makkabi rozegrały ze sobą powyższe drużyny zawody, które przyniosły remisowy wynik 2:2. Vivo wystąpiło w osłabionym składzie, rezerwując swe siły na zawody z Wisłą. Vivo nie wykorzystało kilku pewnych pozycyj. a prócz tego przez nieuwagę obrońcy i nieszczęśliwy wybieg bramkarza zrobiło sobie bramkę. Sędziował p. dr. Lustgarten.

Bagatela—Słowacki (2:0). Zawody dwu zespołów artystów obu teatrów obudziły wielkie zainteresowanie. zwłaszcza. że i bardzo chwalebny cel, na który dochód przeznaczonym został, (budowa domu artysty). co w rezultacie zgromadziło około 2000 widzów na boisku Cracovii. Do przerwy zawody toczyły się zupełnie „poprawnie" pod względem sportowym, a wynik 2:0 jest zupełnie zasłużonym. Bagatela bowiem ma przewagę. Najlepsi na boisku Wesołowski, Solarski i Kolwas. Na tem słaba część sportowa się kończy. Po przerwie bowiem zawody urozmaicane były kawałami. którymi publika nieźle się bawiła. Dochód zapewne duży — a. jeśli tak. cel zawodów spełniony został w zupełności. **— be. —**

ŁÓDŹ. Jutrzenka (Kraków)—**Ł. K. S. 2:1.**

LWÓW. Admira (Wiedeń)—**Pogoń 2:0 (1:).**

WARSZAWA. Polonia—Zugloi 1:0.

Warszawianka—I. T. C. (Katowice) **1:0.**

Bieg belwederski. W niedzielę odbył się jak co roku „Bieg Belwederski" w Warszawie. Trasa biegła od Belwederu do Zamku. Pierwszy przybył Łukasiewicz (Polonia) w czasie 12 m. 27.4 sek. Ziffer (Wisła) przybył trzeci.

OLIMPJADA.

Urugway—Francja 5:1.

Szwecja—Egipt 5:0.

Przez dwa powyższe zwycięstwa należy ogólnie spodziewać się dojścia do finału tych dwu położonych daleko na północ i południe drużyn.

---

minika w dolarach. Dominik ten plan przyjmuje. Ale na przeszkodzie rychłego urzeczywistnienia tego planu stały dwie rzeczy. Miłość Jaśka do Hanki oraz przeciągające się dogorywanie starego gazdy. Dominik łatwo dochodzi do porozumienia z Hanką. Pokazuje jej wspaniałe pierścionki, zausznice i broszki i budzi w niej taką namiętność złota. że Hanka bez skrupułów zrywa z Jaśkiem. Gorzej idzie z ojcem. Ojciec, choć zagładzany przez dzieci, umrzeć nie chce. W pewnej chwili idzie do świetlicy, skarży się „świątkom" na szkle malowanym, przed którymi pali się lampka oliwna, na swoją niedolę i otrzymuje od nich zapewnienie, że wnet skończy się jego ból i nędza.

Widząc nieludzkie traktowanie go przez dzieci, rzuca na nie straszliwe przekleństwo. Jest to moment najwyższego spotęgowania dramatycznego nastroju. Przekleństwem ojca wywołane tragiczne siły rozpoczną teraz niewątpliwie swą demoniczną, niszczycielską działalność. Hanka za namową Dominika dusi ojca. Zło zbrodnią rozpętane — zdawałoby się — teraz logicznie przygniecie winowajców swem brzemieniem. Perspektywy rozwiązania konfliktu dramatycznego zarysowują się w tem miejscu wspaniale. Z jednej strony — można z góry przewidzieć, że Błażek spłacony przez Dominika przepuści uzyskane pieniądze i będzie się wadził z Dominikiem, z drugiej Dominik — będzie chciał się pozbyć wspólniczki zbrodni. Wreszcie może Jasiek spróbuje się zemścić...

Tymczasem autor zamiast kierować dramatem w kierunku najlogiczniejszym, wybiera rozwiązanie, które niczego nie rozwiązuje. Każe Jaśkowi melodramatycznie ginąć na udar serca w scenie kłótni z Hanką, a tej ostatniej podpalić ojcową chatę i niby młodej w „klątwie", rzucić się na płonący stos. W ten sposób całe założenie dramatyczne zostało najfatalniej zamputowane. Cały trzeci akt rozsypuje się z braku logiki dramatycznej. Siła dramatyczna zawodzi w nim autora zupełnie. Wychodzi z niego filonowy sentymentalizm i tragedja świetnie zaczęta. przemienia się w ckliwy melodramat. Liryzm położył w tem miejscu autora na obie łopatki. Akt trzeci urywa akcję w takiej chwili. że widz oczekuje epilogu. którego niema. Siły dramatyczne wywołane przez autora, zostały w trzecim akcie jakby ze sceny wypędzone na pogrzeb ojca wraz z Błażkiem i Dominikiem. Psychologja Jaśka przez autora niezdecydowana i nierozwinięta. Śmierć jego zupełnie nieoczekiwana i ze stanowiska dramatycznego niepotrzebna i nielogiczna. Spalenie chaty przez Hankę po tym zgonie załamuje linję jej charakteru dramatycznego. A kara, która ma spotkać Dominika i Błażka — nieuwidoczniona, przekleństwo ojca nie spełnione. Również działanie „Świątek" pozbawione jest wszelkiej logiki mistycznej. Co to za święci, którzy nie potrafili wywołać żadnej przemiany w duszy ludzkiej, którzy patronują staremu ojcu, który nawet w chwili zgonu nie potrafi urazy swej do dzieci przełamać, lecz obrzuca je przekleństwem. To nie są „świątki", to nie opiekunowie domu. ale to tylko malowanki na szkle!

Sztuka w całości ma charakter nastrojowo-liryczny. Do chrztu trzymały ją trzy kumy. „Klątwa". „Skałka" Wyspiańskiego i „Zaczarowane Koło" Rydla. Nie znaczy to. że p. Zegadłowicz jest bez oryginalności. Parę postaci jest nowych i świetnie postawionych. A więc Dominik. Błażej, a nawet Ojciec. Nad techniką autora zaciężył jednak zbytek liryki. Autor. choć umie posługiwać się skrótami. co udowodnił w rozmowie Hanki z Dominikiem, utopił jednak swą bohaterkę Hankę w rozmazaniu lirycznem. Jej monolog końcowy piękny lirycznie jest scenicznym anachronizmem.

Zegadłowicz ujawnił w sztuce swej duże zdolności kształtowania dramatycznego. które może się rozwinąć dopiero po zupełnem przezwyciężeniu jego rozmazania lirycznego.

Sztukę grano z pasją i werwą. Najlepszym był p. Chodecki w roli Błażka i p. Bracki w roli Dominika. W grze p. Żmijewskiej w roli Hanki zadźwięczały wszystkie rzewne, sentymentalne nastroje autora, choć brakło potrzebnej czasem „kwargości". Jasiek był nie tylko sentymentalny, ale i konwencjonalny, (p. Białkowski). Ojciec (p. Kułakowski) był poprawny, ale nie budził należytej grozy.

Gromada chłopska doskonale wyreżyserowana. „Świątki" wypadły słabo; moment obchodzenia stołu nieudały. mało w tem stylu i nastroju. Sztukę zakończyła mała kompromitacja inscenizatorska. — Komiczne fukanie z mieszka. zamiast pożaru.

Ludwik Skoczylas.

JANUSZ WROŃSKI.

Anachronista.

3)

W tej chwili zbliżył się do naszego stolika pan Alfred, właściciel wspaniałego samochodu Mercedes 64 HP. i strojnej, a płochej żony, pani Laleczki.

Pan Alfred zakomunikował nam radosną nowinę, że w wielkiej sali kawiarnianej paryskim zwyczajem odbywa się dziś „Tango-the“.

— Laleczka naturalnie tanguje i szimuje do upadłego — cieszył się naiwnie i poczciwie właściciel Mercedes i Laleczki. — Chodźmy przyjrzeć się jej sukcesowi.

„Sukces“ pani Laleczki był naprawdę kolosalny. Drobna, kędzierzawa laleczka w olbrzymim kapeluszu, nasuniętym na zadarty nosek, była prześlicznie rozebrana i kompletnie przylepiona do bardzo wysokiego dżentelmena o drapieżnym nosie i gwałtownym chwycie muskularnych ramion. Taniec ich był tak plastyczny, że dużo starsze damy zarumieniły się i wyszły, rzucając bolesne spojrzenia na niedopitą czekoladę. Dreptali w miejscu wtuleni w siebie namiętnie, przebierając z gracją kunsztownie posplatanemi nogami, lub, jak szaleni, lecieli między stolikami wprost na jakiegoś grubego pana, który patrzył ze zgrozą i drżał o los swego piwa. W pewnej chwili danser tak gwałtownie przechylił w tył panią Laleczkę, że byłem pewny, iż złamał jej grzbiet pacierzowy, tembardziej, że coś sucho i groźnie trzasnęło, ale prawdopodobnie była to tylko podwiązka. W innym momencie tak znów panicznie od swej partnerki odskoczył, jakgdyby śmiertelnie poraził go prąd elektryczny. I znów pracowicie dreptali w miejscu, lub, zginając kolana, łamali się w falujące splątane linje, w nieprawdopodobne arabeski, w pozy tak sztywne, że kelnerzy cicho drżeli z ironicznej uciechy.

— Ale tańczy, co? — wypiął dumnie śnieżny gors pan Alfred, a Oskar spojrzał na niego z drwiącem, wesołem politowaniem.

Jak gdyby w odpowiedzi na ten okrzyk mężowskiego zachwytu usłyszeliśmy za plecami głos Percy Stone'a. Amerykanina, który bawiąc w naszym kraju prezlotnie, zwiedzał równie sumiennie muzea i kawiarnie, sale balowe i stare, historyczne pałace.

Percy Stone uścisnął nam ręce potężną swą prawicą i wskazując na tańczących, błysnął w uśmiechu wspaniałymi, anglosaskimi zębami:

— Moi panowie, jesteście narodem bardzo, bardzo postępowym... U nas t a k tańczą dopiero po północy i w pewnych tylko, niezbyt dobrą sławą cieszących się lokalach...

Pan Alfred czuł się — o dziwo! — pochlebiony i ponownie wypiął swój olśniewający gors. Percy Stone wyjął z portfelu bilet wizytowy z paroma słowami, skreślonemi w pośpiechu ołówkiem.

— Czy nie wie pan przypadkiem, kim jest ta mała blondynka? Oczywiście zawodowa tancerka, coś z operetki, czy **music-hall'u. A charming little girl... Very, very nice...** Chcę dziś z nią właśnie zjeść kolację i posłać jej przez garsona ten bilet...

Właściciel Mercedes 64 HP. i pani Laleczki pobladł lekko i następnie stał się fijoletowy. Oskar zbliżył się do niego błyskawicznie i syknął przez zaciśnięte zęby:

— Niech pan nic nie mówi... Niech pan się nie kompromituje. Stone jutro wyjeżdża...

Pan Alfred snadź uznał słuszność tej przyjacielskiej rady, odbarwił się z grożących mu apopleksją fijoletów, warknął, poleciał między stoliki i odlepił panią Laleczkę od drapieżnie tulącego się dansera.

Wyszliśmy szybko z Amerykaninem na taras. Stone parsknął śmiechem.

— **I beg you pardon...** Przepraszam panów, nie wiedziałem, że ta **little charming girl** to romans tego pana...

— O tak, tak, to romans, **la petite maitresse** tego pana — potwierdził skwapliwie Oskar, robiąc do mnie dyskretnie perskie oko.

I gdy Percy Stone pożegnał się, gdy cicho i majestatycznie z przed tarasu kawiarni odjechała przepyszna karoserja z ponurym panem Alfredem i seledynową ze złości **little girl** — panią Laleczką — Oskar roześmiał się cicho i patrząc mi w oczy z triumfem, zapytał:

— Wolę być anachronistą, niż panem Alfredem... Rozumiesz teraz, że nie mogę ożenić się z taką modną panną, czy panią Laleczką, która przy murzyńskiej orkiestrze tańczy rozebrana murzyńskie tańce i **t a k i e** odnosi sukcesy?

Kraków, w maju 1924.

Odpowiedzialny redaktor: Dr Władysław Świrski. Krakowska Drukarnia Nakładowa w Krakowie pod zarządem J. Borkowicza.